Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. | Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży", „Nasz Przyjaciel" i „Rolnik"

„Drwęca" wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,69 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł, z doręczeniem 5,05 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca" Sp. ac. p. z Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca" Nowemiasto-Pomorze.

Rok X. | Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 21 stycznia 1930. | Nr. 8

Odpowiedź p. Wojewody Lamota na artykuł ks. sen. Bolta.

O uzdrowienie atmosfery politycznej na Pomorzu.

„W czasie mej służbowej nieobecności zamieścił ks. senator Bolt w „Słowie Pomorskiem" artykuł pod tytułem „Ku czemu idziemy?"

Artykuł ten został przez prokuratorję skonfiskowany za rozszerzanie niezgodnych z prawdą wiadomości o działalności przedstawiciela rządu.

Aczkolwiek konfiskata jest, niestety, czasami jedyną skuteczną formą ochrony interesu publicznego, to jednak, gdy zarzuty wychodzą z pod pióra człowieka, mającego tak znaczny dorobek w pracy dla sprawy polskiej, jakim jest ks. senator Bolt, nie uważam, abym miał moralne prawo przejść nad niemi do porządku dziennego i abym mógł kryć się przed ich rozpatrzeniem za parawan dekretu prasowego.

Jasno i bardzo szczerze nakreślam od pierwszych dni objęcia urzędowania na Pomorzu program swego tutaj działania i chętnie podejmę rzeczową na ten temat dyskusję, mam prawo jednak wymagać, już nie tylko jako obywatel i pracownik społeczny, aby stawiane mi zarzuty były zgodne z prawdą i poparte faktami.

Mam prawo również spodziewać się, iż działacz tej miary i zasług, co ks. Feliks Bolt, będzie uważał za obowiązek sumienia zarzuty i fakty nieprawdziwe odwołać, jeśli się przekona, że był błędnie informowany, względnie zarzuty gołosłowne poprzeć faktami.

W tej myśli zmuszony jestem stwierdzić:

1. Nieprawdą jest twierdzenie ks. Senatora w związku z wyrażonym przezemnie poglądem, iż „wierzę w zdrową, głęboko po polsku czującą, a państwowemi kategorjami myślącą duszę ludu pomorskiego", że „do niedawna w częstych mych przemówieniach inaczej się wyrażałem". Przemówienia moje są bądź drukowane w sprawozdaniach urzędowych, bądź też wygłaszane wobec setek słuchaczy. Wzywam ks. Senatora do wskazania, kiedy i gdzie miało miejsce choćby jedno takiego rodzaju przemówienie, gdyż w razie braku tego rodzaju dowodu zmuszony byłbym z przykrością uznać twierdzenie ks. Senatora za zwykłą demagogję i jeszcze jedną próbę siania niechęci i nienawiści pomiędzy mną, jako przedstawicielem rządu, a powierzoną mej pieczy ludnością.

2. Nieprawdą jest, jakoby realizacja programu gospodarczego Pomorza, którą sobie od pierwszych dni objęcia urzędowania wziąłem za cel pracy na tym terenie, pojmowana była przezemnie jednostronnie i obejmować miała tylko mych zwolenników politycznych, gdyż przeczy temu choćby ten fakt, iż w Radzie Zrzeszeń Gospodarczych, która program ten ma przygotować, zasiada właśnie sam ks. senator Bolt. Domagam się wobec tego poparcia tego twierdzenia konkretnemi faktami.

3. Świadomy jestem olbrzymiej zasługi dla utrzymania ducha polskiego ze strony duchowieństwa na Pomorzu, to też zmuszony jestem z całym naciskiem stwierdzić, że nieprawdą jest, jakobym kiedykolwiek i gdziekolwiek twierdził, iż „właśnie księża są największymi szkodnikami państwa". Proszę kategorycznie o dowód lub cofnięcie zarzutu, gdyż inaczej twierdzenie powyższe musiałbym zakwalifikować jako brzydką i złośliwą insynuację.

4. Nieprawdą jest, jakoby istniały jakieś kartoteki dla polskich księży i aby organy policyjne zmuszone były co dni 14 (a w ostatnim czasie rzekomo co 8 dni) raporty o ich zachowaniu nadsyłać. Chcę wierzyć w dobrą wolę ks. Senatora i przypuszczam, że słyszał coś niecoś o sprawozdaniach sytuacyjnych, zawierających przegląd wszystkich ważniejszych wydarzeń na terenie działania danej jednostki administracyjnej, które każdy rząd, w każdym kraju podwładnym sobie organom każe przedkładać, gdyż każdy rząd musi chyba wiedzieć, co się na terenie państwa dzieje.

Wzywam ks. Senatora, aby zechciał przyznać, że źle został poinformowany albo też poparł swe twierdzenie faktami.

5. Nieprawdą jest, jakobym z organizacyj gospodarczych, jakiemi są Pomorskie Towarzystwo Rolnicze i Związek Kupiectwa Polskiego, pragnął uczynić narzędzia akcji politycznej, prawdą jest natomiast, że uczynię wszystko, co jest w mej mocy, aby organizacje powyższe, dążące do wyrobienia poczucia obywatelskiego swych członków, uczyły ich krytycznie, rzeczowo i objektywnie oceniać zagadnienia gospodarcze i działalność w tej dziedzinie rządu, aby paraliżowały wyzyskiwanie bolączek i potrzeb życia gospodarczego dla aktualnych rozgrywek politycznych i wreszcie, aby uświadomiły swych członków, iż próżna będzie ich praca i wysiłek, jeśli Polska nie otrzyma ustroju, któryby jej gwarantował ciągłość pracy, możność realizacji zamierzeń, na dłuigą metę obliczonych i bezpieczeństwo zewnętrzne. To chyba nie jest polityka ani wciąganie do Be-Be, gdyż winno to się mieścić w programie każdej państwowo myślącej grupy politycznej.

6. Nieprawdą jest, jakoby konferencja, zorganizowana łaskawie przez J. E. Ks. Biskupa Chełmińskiego w Pelplinie z czołowymi przedstawicielami kleru na Pomorzu, miała na celu werbowanie przezemnie zwolenników dla Be-Be, prawdą jest natomiast, iż celem konferencji było informowanie duchowieństwa o istotnych zamierzeniach rządu i podjęcie próby pacyfikacji stosunków na Pomorzu, niesłychanie zaognionych dzięki stale uprawianej przez niektóre jednostki metodzie insynuacji, jątrzenia i siania nienawiści w stosunku do własnego rządu. Powołuję się na świadectwo wszystkich obecnych tam kilkudziesięciu kapłanów.

7. Nieprawdą jest, jakobym na tejże konferencji żalił się, iż w obozie prorządowym są tylko urzędnicy, a z pośród osób niezależnych tylko jednostki zaszargane i szukające kredytów, prawdą jest natomiast, iż stwierdziłem, że w każdym obozie politycznym, a więc i w grupach prorządowych, znajdują się jednostki małowartościowe, których zachowanie się nie może atoli przesądzać o wartości ideowej danego obozu, o ile szczerze chce wyzbyć się tego szkodliwego elementu.

I właśnie w tym artykule dla „Dnia Pomorskiego", który tak ostro kwalifikuje ks. senator Bolt, znajdują się moje własne słowa „miejcie odwagę napiętnować zło, jeśli się do waszego własnego zakradnie obozu", co wyraźnie zdaje się stwierdzić, iż nie ja chcę tworzyć typ przyszłego obywatela „z karjerowiczów i pogiętych charakterów".

8. Nieprawdą jest, jakoby za moim wpływem odmawiane były kredyty państwowe spółdzielniom, w zarządzie których lub radzie nadzorczej zasiadają przeciwnicy polityczni rządu, albowiem w olbrzymiej większości spółdzielni, nad któremi pieczę roztacza właśnie ks. senator Bolt, są w zarządach i radach zupełnie jawni zwolennicy ideologji stronnictwa, które ks. Senator na tym terenie reprezentuje, a pomimo tego spółdzielnie owe szeroko bezpośrednio i pośrednio z kredytów tych korzystają.

Prawdą jest natomiast, iż w dwóch wypadkach, gdy kierownicy takich spółdzielni uznali za możliwe, czerpiąc kredyty ze źródeł rządowych, wybitnie napastliwie występować przeciwko temuż rządowi, zmuszony byłem wkroczyć, wymagając umitygowania się pod rygorem cofnięcia kredytów.

9. Nieprawdą jest, jakoby kredyty indywidualne przyznawane były ze źródeł rządowych pod kątem widzenia zapatrywań politycznych petentów. Mogę wskazać dziesiątki nazwisk osób, przychylnie zaopinjowanych przez Urząd Wojewódzki, choć nie deklarowały się one jako zwolennicy rządu, wzywam natomiast ks. Senatora zacytowania choćby jednego faktu odmowy z pobudek politycznych lub też choćby jednego przykładu próby wpływania przezemnie na zmianę poglądów politycznych przy okazji przydziału kredytu.

10. Nieprawdą jest, jakoby zbiórka udziałów na fundusz prasowy pomorski, w której podlegli mi starostowie współdziałali, odbywała się „w sposób, niegodny wyższego urzędnika polskiego" lub też dokonywana była w drodze nacisku urzędowego, przez zapewnienie wzamian kredytów itp. Gdyby fakt taki miał miejsce, nie zawahałbym się wyciągnąć z tego należytych konsekwencyj w stosunku do winnych, stwierdzam jednakże, że ks. Senator poprzestaje i w tym wypadku na gołosłownych zarzutach, nie cytując choćby jednego konkretnego faktu i nazwiska.

Ten sposób walki staje się w ostatnim czasie nawykiem i metodą.

Wszak na komisji budżetowej Sejmu p. poseł Trąmpczyński nie zawahał się, podejmując walną przeciwko mojej skromnej osobie kampanję, stwierdzić, że nawet w mowach na pogrzebie zapowiadam walkę z przeciwnikami marsz. Piłsudskiego, a głosząc to publicznie, nie uznał widocznie za potrzebne sprawdzić, czy udzielone mu informacje nie są poprostu zwykłem kłamstwem i fałszem.

Metoda insynuacji staje się również wypróbowaną i ulubioną dla działaczy pewnego typu.

Przecież, gdy wojewoda urządza w razie jakiegoś zjazdu przyjęcie w prywatnem mieszkaniu, insynuuje się zręcznie, że czyni to na koszt Skarbu Państwa, że płacą za to podatnicy, ale pisze się to wszystko w formie ostrożnej, bezimiennej, aby nie być zmuszonym do sprostowania.

Przykładów takich przytoczyć dałoby się wiele.

Ale wystąpienia tego rodzaju nie nosiły dotychczas tak poważnego podpisu, jakim jest nazwisko ks. Senatora i dlatego pomijane były wzgardliwem milczeniem w przeświadczeniu, że metoda szczucia i oszczerstwa prędzej czy później zawiedzie i uczciwie myślące społeczeństwo odsunie się od ludzi, w ten sposób pojmujących działalność publiczną.

Pragnę wierzyć nadal, że niezgodne z prawdą twierdzenia ks. senatora Bolta wynikają li tylko z nieporozumienia i niedokładnych informacyj, pragnę wierzyć, że w imię dobrych obyczajów w życiu publicznem zażąda ks. Senator od swych niesumiennych czy lekkomyślnych informatorów konkretnych faktów i potrafi z niniejszej wymiany zdań wyciągnąć należyte konsekwencje.

W zacytowanej przez ks. Senatora naszej prywatnej rozmowie powiedziałem całkiem szczerze, że cieszę się poznać swego nietylko najgroźniejszego, ale i najbardziej zasłużonego przeciwnika.

A takich zasług naprawdę niewarto marnować i obniżać w walce politycznej, prowadzonej poniżej godności, choćby najbardziej nieprzejednanych przeciwników.

Zwłaszcza, że patrzy na to wszystko i skrzętnie notuje... ten trzeci.

Wiktor Lamot.

Czy wiesz, że 16 lutego rb. przypada 10-ta rocznica wyzwolenia Pomorza?

Wizyta prezydenta Estonji w Polsce.

Tallin. Wraz z prezydentem Estonji Strandmannem przybędą również do Warszawy estoński minister spraw zagranicznych Lattik, generałowie Lill i Tyrvan oraz poseł polski w Tallinie Libicki. Odjazd prezydenta Estonji z Warszawy nastąpi w nocy z 10 na 11 lutego rb.

Gwałtowna kampanja pism niemieckich za rewizją granic polskich.

Królewiec. Z okazji dziesięciolecia przywrócenia Pomorza Polsce, Niemcy w Prusach Wschodnich rozpoczęli olbrzymią kampanję za rewizją granic niemiecko-polskich. Pismo nacjonalistyczne „Ostpreussische Zeitung" twierdzi, że część Prus Zachodnich, leżąca nad Wisłą (czyli Pomorze), winna być zwrócona Niemcom, ponieważ Wisła jest niemiecką rzeką".

19 stycznia z przed lat 10 a dziś w Nowemmieście.

Była to zima. Ostry srożył się mróz. Jednak w sercach ludności naszego grodu wiosenny zaistniał nastrój. Wszak ziszczały się półtorawiekowe sny, marzenia i tęsknoty. Jeszcze godzin kilka a zniknie władza ciemiężcy, jak znikają mary i upiory nocne przed wchodzącym blaskiem słońca. Choć jeszcze wstrętny sołdat pruski kurczowo trzyma w swych szponach władzę nad miastem, ale za godzinę, dwie wypuści ją z nich raz na zawsze. Po domach wre gorączkowa praca i kipi życie. Przygotowania się czyni na przyjęcie wojska polskiego, tego wojska, o którem marzyliśmy na jawie i we śnie, ale którego aż dotąd na własne oglądać nam nie było dane oczy. To też silnem tętnem biją serca, nieopisana radość rozpiera pierś. Ach, wiecznością całą wydaje się godzina, kiedy nareszcie zjawią się nasi rycerze. Wreszcie na zegarze wieży zboru wybija godzina 10. Czas, aby wróg opuścił miasto. Widocznie nie spieszno mu z tem, żal mu wypuścić kęs z paszczy. Dopiero na powtórne wezwanie ze strony przewodniczącego miejscowej Rady Ludowej oświadcza: „Na, wenn wir müssen, dann marsch“. Ustawia się przed Hotelem Polskim. Okrąża jeszcze raz w szyku rynek i maszeruje w kierunku ulicy Łąkowskiej. „Nareszcie“ wyrywa się z piersi ludności polskiej głośny okrzyk. Przed sądem jednak się zatrzymali. Tu stoją powózki, które zabrać mają przedstawicieli urzędów niemieckich z bagażami. Tylko jeszcze pod osłoną Grenzschutzu czuli się pewnymi siebie. Teraz, gdy on uchodzi i dla nich czas nadszedł.

Za żadną cenę nie byliby pozostali dłużej ani na chwilę. Włos coprawda nie byłby im spadł z głowy, choćby byli pozostali dłużej, ale na złodzieju czapka gore, to też spieszno im było. Jakiś urzędniczyna nie zdołał na czas zapakować manatków. Zostawili go — odjechali. Biedak biega i trwożliwie woła na wszystkie strony, by się ktoś ulitował i zabrał go. Jakiś gospodarz Polak, jadący w kierunku Iławy, zabiera go i odwozi. Biedaczyna odetchnął. Jeszcze nie odjechała czereda wraża zbyt daleko, a już jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki miasto tonie w powodzi zieleni i łopocących w powietrzu chorągwi i sztandarów polskich. Wszak w ciszy i w skrytości wszystko już od dawna na ten moment było przygotowane. Godzinę po odjeździe „Grenzschutzu“, a wszystko na przyjęcie wojska polskiego już było gotowe. Gotów był też i lokal p. Świniarskiej na przyjęcie i poczęstunek dla tak miłych i drogich gości polskich.

Godzina 11, wszystko wyrusza w kierunku Kurzętnika, bo stąd szosą mroczeńską przybyć ma błękitny żołnierz Hallera. Długim szeregiem snuje się procesja z chorągwiami kościelnemi — na przedzie miejscowe duchowieństwo — za nią towarzystwa i organizacje ze sztandarami. W tem nadchodzi wieść, że przybycie wojska opóźni się o kilka godzin. Nikt się nie niecierpliwi. Przecież się doczekają. Wreszcie o godzinie 3 sygnał sokoli oznacza zbliżanie się — wszystkich oczy i serca, dusze wyrywają się ku nim. — Dumnie — radośnie dziarsko kroczy błękitny szereg. Na chwilę, zdaje się, serca przestaną bić — z nadmiaru szczęścia — radość oddech zapiera w piersiach. Szereg staje, wysuwa się na czoło komendant, który prowadzi kompanję — poległy później we walkach z bolszewikami porucznik Richard Wybraniec. Przed nim staje ówczesna p. Andzia Ciszewska, obecna p. Łukaszewska i wita wzruszonym głosem a pięknym wierszem wojsko polskie i jego komendanta. Następnie występuje kom. burmistrz p. Kycler i wita solą i chlebem, a z polecenia p. burmistrza w gorących i płomiennych słowach komendanta i wojsko — syn naszego grodu — obecny mecenas Michałek gorącem przemówieniem. Rozlega się przepotężnym akordem żywiołowy okrzyk na cześć wojska. W serdecznych słowach dziękuje komendant. Wśród bicia dzwonów z muzyką wkracza wojsko do miasta. Cud, cud, rozlega się wokoło — i wszystkich oczy roszą łzami radości. Pochód staje na rynku. Tu wita wojsko polskie senjor, śp. p. radca Michałek. Silić się musi, wszak wzruszenie zapiera mu głos — od potężnego okrzyku na cześć wojska zatrzęsło się miasto całe. Akt oficjalny zakończył się. Teraz rozwiązuje się pochód, a nasi błękitni bohaterzy, nasi wybawcy — spieszą do lokalu p. Świniarskiej na przygotowany im rączemi i ochotnemi rękami Czerw. Krzyż posiłek. Całe miasto tchnie i tętni radością — weselem — płomienną wesołością. Wieczorem wesołemi pląsami rozbrzmiewa całe gimnazjum i hala gimnastyczna. To żołnierze nasi ukochani, a tak gorąco upragnieni, wraz z obywatelstwem miasta hasają w wesołych pląsach.

Tak było 19 stycznia przed laty 10. Pamięć tej przeradosnej, jedynej chyba w dziejach naszego narodu i miasta chwili, przeżywaliśmy na nowo w dniu wczorajszym. Krótki to był obchód, ale nader dobitny i efektowny, odtwarzający w głównych zarysach dziejowy ten moment z przed lat 10. Godzina 3 po południu, znów rozbrzmiewa sygnał, znów wtór muzyki, znów bicie dzwonów, a tą samą ulicą miarowym krokiem wkraczają do naszego miasta umundurowane szeregi naszego P. W., a nad domami grodu łopocą rozkosznie flagi narodowe. Okrążając rynek, stają przed zabudowaniem p. Świniarskiej i p. Serożyńskiego. Następuje raport powiat. komendanta P. W., p. porucznika Czerwińskiego, a po nim przez burmistrza miasta, p. Kurzętkowskiego odczytanie następującego uroczystego manifestu:

„Dnia 19 stycznia 1920 roku o godzinie 3-ciej po południu, kiedy stał na czele Rzeczypospolitej Polskiej Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, będąc zarazem naczelnym wodzem armji polskiej, mając u boku generałów Józefa Hallera i Henryka Prądzyńskiego, a czynności Prezesa Rady Ministrów pełnił Ignacy Paderewski, włódarzył na ziemi pomorskiej Wojewoda śp. dr. Łaszewski, władzę administracyjną w powiecie lubawskim dzierżył delegowany Starosta ś. p. Dr. Teofil Rzepnikowski, zaś na czele miasta stał komisaryczny burmistrz, aptekarz Antoni Kycler — witało obywatelstwo tutejszego grodu w rynku miasta przez usta senjora miasta, ś. p. Bolesława Michałka, radcę sprawiedliwości, serdecznemi słowy i łzami radości pierwsze blaski wschodzącej zorzy wolności i hufiec wojsk polskich z jego dowódcą, ś. p. porucznikiem Ryszardem Wybrańcem, wkraczający do miasta, przy radosnych dźwiękach dzwonów prastarej miejscowej świątyni oraz powywieszanych sztandarach narodowych, przygotowywanych w dniach niewoli w ukryciu na ową najdonioślejszą chwilę dziejową przy nieustających okrzykach, echach radosnych i wiwatach na cześć odrodzonej Ojczyzny.

Ku utrwaleniu tej dzisiejszej doniosłej chwili dziejowej — jako w dniu dziesięciolecia oswobodzenia naszego miasta, sporządza się powyższy dokument za Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Ignacego Mościckiego, Prezesa Rady Ministrów Dr. Kazimierza Bartla, Marszałka wojsk polskich Józefa Piłsudskiego, Wojewodę Pomorskiego, Wiktora Lamota, Starostę Powiatowego, Adama Bederskiego i Burmistrza miasta tutejszego, Franciszka Kurzętkowskiego, składając takowy w archiwum miejskiem.

Działo się w Nowemmieście nad Drwęcą dnia 19 stycznia 1930 roku“.

Rozlega się sygnał trębaczy z balkonu Starostwa i na wezwanie p. Burmistrza następuje zupełna dwuminutowa cisza ku uczczeniu pamięci poległych za wolność Pomorza wojowników, w czasie trwania której przejmująco biją z wieży kościelnej dzwony. Koniec jej oznacza znów sygnał trębaczy z balkonu Starostwa. Gromko rozlega się po mieście znów okrzyk na cześć Najjaśn. Rzplitej i Jej Prezydenta. Orkiestra gra „Jeszcze Polska nie zginęła“, a po niej potężnym akordem wzbija się ku niebu błagalne: „Ojczyznę, wolność, zachowaj nam Panie!“ Na tem koniec obchodu 10 letniej rocznicy owej pamiętnej chwili. Powoli rozwiązują się szeregi i w cichej zadumie, a z dziwnym jakimś, uroczystym, a podniosłym nastroju obywatelstwo rozchodzi się do domu. W pamięci jego bowiem zmartwychwstała, żywa, stoi pamięć owej przecudnej i przeradosnej chwili z przed 10 lat.

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 20 stycznia 1930 r.

Kalendarzyk. 20 stycznia, Poniedziałek, Fabjana i Sebastjana
21 stycznia, Wtorek, Agnieszki p. m.

Wschód słońca g. 8 — 0 m. **Zachód słońca** g. 16 — 23 m.
Wschód księżyca g. 0 — 01 m. **Zachód księżyca** g 10 — 15 m.

Kurs wychowania fizycznego przy Okr. Ośr. Wych. Fiz. DOK VIII. w Toruniu.

Podaję do wiadomości, że w myśl rozkazu M. S. Wojsk Państw. Urz. W. F. i P. W. zostaje uruchomiony przy Okr. Ośr. Wych. Fiz. w Toruniu 4-ro tygodniowy kurs wstępny ćwiczeń cielesnych dla członków stowarzyszeń P. W. i W. F. oraz klubów sportowych, odpowiadających następującym warunkom:

1. wykształcenie co najmniej w zakresie ukończonych 3 klas szkoły powszechnej.
2. odpowiednie kwalifikacje moralne i korzystna opinja na piśmie Pow. Kom. W. F. i P. W.
3. bardzo dobry stan zdrowia i sprawność fizyczna.
4. wiek nie niżej 19 lat.
5. posiadanie własnego ekwipunku sportowego jak: 2 par koszulek i spodenek gimnastycznych, 1 pary pantofli gimnastycznych, 1 swetra i 1 pary spodni treningowych.

Kurs rozpocznie się dnia 24 lutego rb. i potrwa do 23 marca rb.

Przez czas trwania kursu uczestnicy otrzymują bezpłatne wyżywienie i zakwaterowanie.

Zgłoszenia na powyższy kurs należy składać przez Komendantów Powiatowych P. W. do Obwodowego Komendanta 67 p. p. w Brodnicy w terminie najpóźniej do 25 stycznia rb.

Obwodowy Komendant P.W. (—) Wadas — Major.

Z miasta i powiatu.

Jak będzie wyglądał obchód 10-tej rocznicy odzyskania Pomorza w pow. lubawskim?

Nowemiasto. Jak informują nas czynniki miarodajne, w dniu 16 lutego b. r. odbędzie się uroczysty obchód 10-tej rocznicy wyzwolenia Pomorza, na który to dzień Pan Prezydent Rzplitej zapowiedział swój przyjazd do Torunia.

Uroczystość będzie miała, z małemi odchyleniami, jednolity przebieg na całym obszarze woj. pomorskiego. Program ramowy został już ustalony dla wszystkich miejscowości i przedstawia się następująco:

1. Uroczyste nabożeństwo z udziałem władz, szkół, towarzystw i organizacyj P. W.
2. Pochód z kościoła na rynek wzgl. plac publiczny, gdzie odbędzie się:
   a) przemówienie o walkach o niepodległość Pomorza
   b) odczytanie nazwisk zasłużonych obywateli w pracach o niepodległość Pomorza
   c) odśpiewanie pieśni narodowej i wzniesienie okrzyku.
3. Wieczorem uroczysta akademja w sali, na program której winny się złożyć:
   a) odczyt o znaczeniu morza dla Polski.
   b) deklamacje, śpiewy i t. p.
   c) zabawa ludowa, wstęp bezpłatny, jednakże dobrowolne datki na okręt „Pomorze“ mile widziane.
4. Dekoracje domów i okien flagami i nalepkami „Pomorze Ojczyźnie“, które odnośne komitety mogą nabyć w starostwie pokój nr. 1 jak również i materjały do przemówień.

Oprócz powyższego na pograniczu naszego powiatu będą o jednakowej godzinie zapalone stosy w odstępach kilometrowych.

Jednym z ważniejszych punktów programu będzie wmurowanie i odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci poległych obrońców Pomorza, pochodzących z powiatu lubawskiego.

POTWORY LUDZKIE.

POWIEŚĆ. 53

(Ciąg dalszy.)

Mała dziewczynka była Francuzką; ojciec jej, oficer marynarki, stracił życie na morzu i zostawił córeczkę bez majątku, zupełnie samą na świecie. Jakaś daleka krewna, mająca sklep kwiatów w Londynie, wzięła sierotę do siebie, spodziewając się pomocy w sprzedawaniu kwiatów i układaniu bukietów, ale mała Gizela nie nadawała się wcale do tego zajęcia i wkrótce stała się ciężarem chciwej ciotce. Życie jej nie było też wskutek tego wesołe. Czuła się samotną i opuszczoną w tem wielkiem mieście, nie znała angielskiego języka, a ciotka źle i surowo obchodziła się z biedną. Gizela więc była także nieszczęśliwą!

Marceli zrozumiał ją bardzo prędko i raz, gdy mu przyniosła jabłko, ośmielił się do niej przemówić.

Przypomniał sobie kilka francuskich wyrazów i podziękował za przysmak, a dziewczynka ucieszyła się niezmiernie, z tego niespodziewanie dźwięki zwrócić ojczystej umowy.

— Więc ty jesteś Francuzem? — zapytała zdumiona.

— Tak, zdaje mi się! — odrzekł.

Gizela roześmiała się.

— Jakto? — zawołała, — nie wiesz tego napewno?

— Nie wiem, ale zdaje mi się. Nie wiem, kim jestem i skąd pochodzę. Wiem to jedno, że przywieziono mnie tu dotąd.

— A kto cię tu przywiózł?

— Jeden pan i jego żona.

— Nie masz rodziców?

— Nie wiem, a ty?

— Moi rodzice umarli, jestem też sama na świecie i czuję się bardzo nieszczęśliwą!

— Czemu? Jesteś przecież zdrową!

— A jednak jestem nieszczęśliwą, bo nikt mnie nie kocha. Ciotka bije mnie i...

— O ta niegodziwa kobieta! — krzyknął Marceli oburzony.

— Tak, ona bardzo źle obchodzi się ze mną. Myślałam już o tem, aby uciekać, ale dokąd?

I biedne dziecko głośnym wybuchnęło płaczem. Chłopiec, zapominając o własnem nieszczęściu, uczuł serdeczną litość dla niej i starał się pocieszyć płaczącą. I rozstali się wtenczas dopiero, gdy ciocia ostrym głosem zawołała na Gizelę, aby wracała natychmiast do domu.

Od tej chwili zawarli oboje serdeczną przyjaźń i smutne życie Marcelka zaczęło się trochę rozjaśniać. Ukochał on Gizelę całą potęgą swego biednego serduszka i zdawało mu się, że bez niej żyć już nie może, ale przeznaczenie, a raczej Kalot rozdzielił ich znowu i to prędzej, niż się tego oboje spodziewali.

Gdy chłopczyk pewnego wieczora wrócił do domu, myśląc, że jego dręczyciele już śpią, zdziwił się bardzo, widząc, że w pokoju było jeszcze jasno. Zastał tam gości, Kalota i jego żonę.

Niezmierne przerażenie ogarnęło nagle jego serce. Kalot był widocznie bardzo wzburzony, bo oczy jego błyszczały złowrogo, a ujrzawszy Marcelka, zwrócił się zaraz do niego i krzyknął ostro:

— Myślałem, że dziś już nie wrócisz. Nie wiesz pewnie, jak późno! Gdzie się włóczyłeś tak długo?

Marceli milcząc, spuścił głowę. Był on od dawna przyzwyczajony do niemego posłuszeństwa względem swoich katów. (C. d. n).

Ponieważ wszyscy rozumiemy doniosłość tej narodowej manifestacji na zachodnich rubieżach Polski, przeto każde towarzystwo, każda organizacja, każda szkoła i każdy obywatel dołożą starań, aby cały przebieg uroczystości wypadł jak najokazalej. (Pro)

Falsyfikat biletu bankowego 20-złotowego typ III.

Nowemiasto. W ostatnich dniach zatrzymano falsyfikat biletu bankowego 20-złotowego z datą 1 marca 1926 r. typ III.

Falsyfikat ten wykonano na papierze zwyczajnym, szarym, gładkim, podczas gdy bilety autentyczne drukowane są na papierze rypsowanym. Kolory farb ciemniejsze, brudne. Znak wodny z podobizną króla Kazimierza Wielkiego, liczbą „20“ i skrótem „Zł“ wykonano zapomocą nadruku farbą białą na marginesie przedniej strony, wskutek czego jest on niewidoczny na odwrotnej stronie biletu.

Siatka, mająca imitować rypsowany papier, wykonana jest również zapomocą farby białej, lecz tylko na przedniej stronie biletu. Rysunki, zwłaszcza w drobnych szczegółach, są zamazane, fragmenty zaś rysunków stylizowanych kwiatów i ptaków nie wykazują wyrazistości cieniowania, jak na biletach autentycznych.

Napisy i podpisy mają kontury zamazane.

Cyfry w numeracji nierówno rozstawione, wykonane są farbą ciemniejszą.

Falsyfikat jest naogół dosyć udatny i na pierwszy rzut oka trudny do rozpoznania.

Nowemiasto, dnia 15 grudnia 1930 r.

Starosta Powiatowy: (—) Bederski.

Rekolekcje dla Pań Miłosierdzia.

Nowemiasto. Rekolecje dla Pań Miłosierdzia rozpoczęły się w kapliczce szpitalnej wczoraj, w niedzielę i trwać będą do środy, dnia 22. bm. Uprasza się Panie o liczny udział. Wspólna Komunja św. w środę o godz. 8-mej rano.

„Dalsze dzieje Tarzana“.

Nowemiasto. Tut. kino wyświetla w wtorek wielki film z dzikiej dżungli indyjskiej. Zdjęć dokonała specjalna ekspedycja u stóp Himalajów. Tysiące dzikich zwierząt, setki najstraszniejszych drapieżców dżungli, — ludożercy piraci-oto statyści tego porywającego dramatu, pełnego grozy, zapierającego dech w sercach widzów.

Urząd Stanu Cywilnego w Nowemmieście od 6 grudnia 1929 r. do 14 stycznia rb.

Urodzenia: Nacz. Kasy Skarbowej E. Szczepański, córka (Barbara, Irena), cieśla Fr. Szczepański, syn (Feliks), robotnik Wład. Skolmowski, syn (Kazimierz, Damazy), robotnik Roch Kuczkowski, syn (Stanisław), robotnik Leon Piotrowicz, syn (Zbygniew), robotnik Bolesław Puza, syn (Bolesław), inwalida wojenny Fr. Pawłowski, córka (Marja, Bogumiła), robotnik Bolesław Kreja, syn (Roman Zygmunt), służąca Jadwiga Lewandowska, syn (Tadeusz), rzeźnik Jan Adamaszek, syn (Benedykt), robotnik Bronisław Jarzynka, córka (Łucja), czeladnik stolarski Władysław Szpanowski, córka (Zofja, Marjanna), woźny Starostwa Pow. Józef Meller, syn (Konrad, Łucjan), robotnik Leon Kobylski, syn (obumarłe), rolnik Fr. Mączkowski, córka (Genowefa), służąca Walerja Brandt, syn (Stanisław).

Zgony: Anastazja Różyńska z domu Haska 42 lat, Marja Liedkiewicz, z domu Sordykowska 73 lat, Anna Kapuścianka 22 lat, Stefanja, Kazimiera Igielska 2 i pół mies., Kazimierz, Damazy Skolmowski 1 dzień, Juljanna Gęstwicka z domu Cieszyńska 74 lat, Marja Burkaczewska z domu Szczepańska 73 lat, Franciszek Chmielewski około 50 lat, Gustaw Heptner 62 lat, Marja Sepetowska 6 lat, Rajmund, Eugenjusz Słowiński 8 mies., Ruth Markus 21 lat.

Zawarte śluby: pracownik kolejowy Józef Żurawski i Wanda Nowakowska, robotnik Antoni Józef Widżgowski i Anastazja Siemiątkowska.

„Deszcz róż“.

Lubawa. Kościół nie mógł nie zwrócić uwagi na potężny środek propagandowy, jakim jest film. Film ma i powinien być przedewszystkiem dziełem sztuki, lecz jednocześnie może propagować i propaguje różne idee, np. pacyfizm. Są filmy piękne i brzydkie, złe i dobre, demoralizujące i umoralniające.

„Deszcz róż“ jest obrazem dobrym, budującym swą treścią, głoszącym w sposób piękny myśli najwznioślejsze. Opiewa życie św. Teresy, ale rzecz dzieje się współcześnie. Jest to wielki film religijny, cieszący się uznaniem i poparciem dostojników Kościoła. Spodziewać się należy, że jak najszersze rzesze ludności katolickiej zagragną ujrzeć ten film.

Film ten będzie w Lubawie wyświetlany w czwartek i piątek, 23 i 24 bm. o godz. 5 i 8 na sali Hotelu „pod Orłem“

Z Pomorza.

Kradzież roweru.

o **Pargałki.** W nocy z 16 bm. na 17 wtargnął nieznany sprawca do gmachu szkolnego, z którego skradł rower na szkodę p. Czartoryjskiego i się ulotnił.

Żyd okradł żyda.

o **Mława.** Szyję Goldbauma odwiedził znajomy z Przasnysza Jankiel Eisenbaum w dniu 17 bm. Nagle E. znikł, a razem z nim znikły 1800 zł G. stwierdził, że znajomy jego ulotnił się w kierunku Gdańska.

Popełnił samobójstwo, bo nie zdał matury.

Toruń. Dn. 16 bm. popełnił samobójstwo Ernest B. z Poznania, zamieszkały tu, przez zażycie bliżej nieznanej trucizny.

Zawezwany lekarz stwierdził już tylko śmierć.

Denat pozostawił listy pożegnalne, z których wynika, że powodem tego tragicznego kroku było niezdanie egzaminu maturalnego, do którego tragicznie zmarły przysposabiał się jako eksternista.

Diecezja chełmińska.

Pelplin. W poniedziałek, 13 b. m. po południu odbyło się na auli seminarjum duchownego uroczyste otwarcie kursu pierwszego studyj filozoficzno-teologicznych przez J.E. X biskupa Stanisława Wojciecha. Na kurs ten przyjęto 40 kleryków. Otwarcie kursu poprzedziły rekolekcje. Udzielał ich jako ojciec duchowny kleryków w zastępstwie X. Partyki, który otrzymał urlop celem leczenia się w chorobie, O. Bartynowski, jezuita. Ojciec Bartynowski jest autorem znanego podręcznika „Apologetyka“, zaprowadzonego w tutejszem seminarjum.

Wypadek [illegible] Sahma.

Genewa. Na samochód, wiozący prezydenta Senatu w. m. Gdańska dr. Sahma, jego zastępcę Geltla i radcę Färbera najechał wóz ciężarowy.

Samochód przewrócił się, przyczem prezydent Sahm wypadł i został zraniony w głowę, Gehl w nogę, a Färber lekko potłuczony.

Przemówienie min. Zaleskiego w Genewie z okazji 10-lecia istnienia Ligi Narodów.

Genewa. Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Rady Ligi Narodów min. Zaleski jako przewodniczący wygłosił dłuższe przemówienie z okazji 10-lecia istnienia Ligi Narodów. Mówca stwierdził m. in., że działalność Ligi Narodów w pierwszych 10 latach jej istnienia nie zawiodła. Liczba sceptyków i pesymistów, którzy nie wierzyli w pokojową działalność Ligi, tak znaczną w 1920 r., zmniejsza się stale. Jeśli w r. 1920 niejeden mówił sobie: „contra spem spero“, dziś wierzymy, ponieważ wiemy. Wiemy, że znajdujemy się na dobrej drodze i nie zbłądziliśmy, znamy racjonalne metody naszej pracy, umiemy obliczyć największe wysiłki i przewidzieć rezultaty, które możemy w Lidze osiągnąć. Zdajemy sobie również sprawę z wartości zmiany, wywołanej przez dobroczynny wpływ Ligi w psychologji kolektywnej narodów. Te zmiany głębokie, które powstały w umysłach i sercach ludzkości, stanowią najpewniejszą gwarancję pokoju.

Zamknięcie 58-ej sesji Rady Ligi Narodów.

Właściwie żadne ważniejsze postanowienia nie zostały w Genewie powzięte.

Genewa, 16. 1. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów po ministrze Zaleskim zabrał głos Quinones de Leone. Jak wiadomo, jest on wśród obecnych członków Rady Ligi Narodów jedynym, który brał udział w pierwszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów, jakie miało miejsce przed 10 laty. W przemówieniu swem Quinones de Leone oddał hołd pamięci szeregu zmarłych mężów stanu, którzy brali udział w pracach Ligi. Następnie Rada Ligi Narodów na wniosek Brianda uchwaliła zasięgnąć od międzynarodowego trybunału haskiego opinji co do niektórych punktów umowy grecko-bułgarskiej w sprawie uchodźców.

Rozmowa Zaleskiego z Schubertem

Według źródeł niemieckich nastąpiło uwzględnienie postulatów niemieckich, dotyczących traktatu handlowego.

Genewa. Jak donosi agencja Wolfa, z okazji zakończenia sesji Rady Ligi Narodów odbyła się tu rozmowa min. Zaleskiego z podsekretarzem stanu Rzeszy von Schubertem, która dotyczyła spraw bieżących zainteresowanych państw. W rozmowie tej osiągnięto dalekoidące obopólne porozumienie.

W sprawie rokowań handlowych pomiędzy obu państwami postanowiono wezwać oba rządy do wznowienia rokowań w Warszawie.

Według doniesień prywatnych rozmowa dotyczyła w pierwszej linji znanego układu likwidacyjnego, którego tekst zostanie wkrótce opublikowany. W czasie rozmowy zlikwidowano ostatecznie wszystkie powstałe w związku z układem wątpliwości i nieporozumienia, a z wielu spraw innych sprecyzowano przedewszystkiem sprawę zabezpieczenia weterynaryjno - policyjnego oraz zagadnienia kontyngentowe.

Według uzupełniających doniesień kół niemieckich z Genewy, w sprawie traktatu handlowego osiągnięto dalekoidące porozumienie, przyczem w całości została utrzymana ochrona ceł politycznych po stronie niemieckiej. Również nie nastąpi podwyższenie kontyngentu wywozowego polskich świń.

Francja może okupować Nadrenję, jeśli Niemcy przestaną płacić.

Haga. Wczoraj ostatecznie załatwiono sprawę sankcyj. Na wypadek gdyby Niemcy nie wypełniły planu odszkodowań, wówczas wierzyciele mogą się zwrócić do Trybunału w Hadze o orzeczenie, czy wypadek naruszenia planu zachodzi z winy Niemiec. Po odpowiedzi twierdzącej, wierzyciele mają swobodę działania wobec Niemiec. Niemcy wyrazili zgodę na tę procedurę.

Londyn. Prasa angielska komentuje z zadowoleniem załatwienie sprawy sankcyj. Dzienniki podkreślają, że kanclerz Snowden zdołał osiągnąć rozwiązanie korzystne dla interesów Anglji, a jednocześnie niczem niezagrażające planowi Younga.

Paryż. Prasa francuska omawia z zadowoleniem rezultat wczorajszego dnia w Hadze. „Journal“ podkreśla, że osiągnięte pomyślne wyniki są wielkim sukcesem premjera Tardieu‘a.

Wyjaśnienie „tajemniczej“ z radcą Zaleskim afery w Gdyni.

W związku z ucieczką byłego pracownika urzędu morskiego w Gdyni Janusza Zaleskiego, zbiegły był zatrudniony w tym Urzędzie w charakterze urzędnika kontraktowego VII stopnia i nigdy radcą prawnym tego urzędu nie był, ani również nie miał żadnego dostępu do spraw tajnych urzędu, jak to podały niektóre pisma.

W związku z tem urząd morski podaje, że do kompetencyj jego należały tylko sprawy, dotyczące wyłącznie marynarki handlowej.

Poza oszustwami, których ofiarą padli znajomi i koledzy Zaleskiego, skarb państwa nie poniósł żadnych strat. Niema tu również mowy o jakiejkolwiek aferze szpiegowskiej.

„Doktór“ Zaleski został ujęty w Paryżu. — Usiłował on zbiec do Ameryki.

Gdynia, 18. 1. W przedstawicielstwie polskiem w Paryżu zjawił się wczoraj pewien osobnik, który legitymując się paszportem, wystawionym na nazwisko dr. Janusza Zaleskiego, prosił o umożliwienie mu wyjazdu do Stanów Zjedn.

Z papierów Zaleskiego wynikało, że jest pracownikiem kontraktowym VII stopnia służbowego Urzędu morskiego w Gdyni.

Ambasada polska w Paryżu skomunikowała się telegraficznie z tutejszym Urzędem morskim, gdzie okazało się, że osobnikiem, który prosił ambasadę o umożliwienie wyjazdu do Ameryki, jest ów Zaleski, o którego nagłem zniknięciu z Gdyni i posiadanych przez niego fałszywych papierach i dyplomach pisała ostatnio obszernie cała prasa polska.

Za pośrednictwem min. spr. zagr. zwrócono się niezwłocznie do Paryża, aby policja francuska ujęła Zaleskiego. Aresztowanie ma nastąpić w najbliższym czasie.

Marsz. Piłsudski u ambasadora angielskiego.

Warszawa. Wczoraj o godz. 1 marsz. Piłsudski w towarzystwie szefa gabinetu płk. Becka rewizytował ambasadora angielskiego, Erskinę.

Likwidacja strajku drukarzy.

Kraków, 17. 1. Dziś w południe odbyła się konferencja delegatów stowarzyszenia drukarzy „Ogniska“ i związku właścicieli drukarń, na której zgodzono się na arbitraż Min. Pracy i Op. Społ.

Arbitraż nastąpi za kilka dni. Od dziś wieczora drukarze rozpoczęli normalną pracę w drukarniach dzienników krakowskich.

Wzrost bezrobocia.

Warszawa. W tygodniu od 4 do 11 stycznia liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła o 17 tysięcy i wynosi obecnie 223 tysiące.

W przemyśle włókienniczym liczba bezrobotnych wzrosła o 2700, a w budowlanym o 3000.

Ostatnie wiadomości.

Warszawa, 19. 1. Dziś wieczorem wrócił z Mościc Prezydent Rzeczypospolitej p. Ignacy Mościcki w towarzystwie premjera Bartla, wiceministra Spraw Wojsk. gen. Konarzewskiego i innych, gdzie się odbyło uroczyste otwarcie i poświęcenie fabryki przetworów azotowych.

Gen. Sikorski w Warszawie. — Spędzi w stolicy kilka tygodni.

Rannym pociągiem z Katowic powrócił do Warszawy po dłuższym pobycie we Francji gen. Władysław Sikorski. Gen. Sikorski spędzi w stolicy kilka tygodni, poczem wyjedzie do posiadłości swojej w Poznańskie, gdzie odda się dalszym studjom nad dokończeniem książki, nad którą pracę rozpoczął we Francji.

Wstrząsy podziemne w Katowicach.

Katowice. W nocy z 17 na 18 bm. pomiędzy godz. 1 a 1.30 dał się odczuć w Katowicach i okolicy silny wstrząs podziemny, połączony z lekkiem falowaniem ziemi. Wstrząs ten trwał zaledwie kilka minut i dał się odczuć najbardziej w Siemianowicach i Wełnowcu.

Powodem wstrząsu są najprawdopodobniej pęknięcia skał podziemnych wskutek ciśnienia wewnętrznego.

Papuzia choroba.

Berlin. Z Glauchau donoszą, iż tamtejszy urząd zdrowia zanotował kilkanaście wypadków „choroby papuziej“. Chorzy znajdują się w szpitalu, przyczem jedna z pacjentek 45-letnia kobieta, mimo intensywnego leczenia, zmarła.

Ruch towarzystw.

Sampława. Walne zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w czwartek, 23. 1. o godz. 2 po poł. w szkole w Sampławie. O liczny udział prosi Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 18. 1.
Płacone w złotych za 100 kg.

Żyto	22.00—22.50
Pszenica nowa	35.00- 36.50
Jęczmień browarowy	25.00—27.00
Owies	16.50—17.50
Mąka żytnia 70 proc.	35.50—
Mąka pszenna 65 proc.	55.50—59 50
Otręby żytnie	14.00—15.00
Otręby pszenne	16.00—17.00

Uwaga: Ogólne usposobienie niejednolite.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nieodpowiada.



Dnia 19 stycznia rb. zasnęła w Bogu po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa córka, nasza najukochańsza siostra, szwagierka i ciocia

ś. p.

Zofja Walkowiakówna

przeżywszy lat 24.

O czem donoszą w smutku pogrążeni

rodzice i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23 bm., o godz. 10 przed połud. z domu żałoby w Kuligach do kościoła parafjalnego Tylice.

Kuligi, Działdowo, Bydgoszcz, Poznań, dnia 19 stycznia 1930.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

Przymusowa licytacja

W piątek, dnia 24-go bm. o godz. 11 przed południem sprzedawać będę **w Lubawie** na Rynku za gotówkę najwięcej dającemu:

1 lustro,
1 kanapę,
2 stoliki.

Maliszewski, woźny miejski.

Obelgę,

rzuconą na niezamężną **Jadwigę Kozłowską, odwołuję**

M. O.

SKŁAD

z mieszkaniem od 1-go lutego rb. **do wydzierżawienia**

KOPICZ, LIDZBARK,
Zamkowa 4.

KINO „REFORM" NOWEMIASTO.

We wtorek, dnia 21 I. rb. o godz. 8.15 wiecz.

Wspaniała epopea przygód w dzikiej dżungli p. t.

Dalsze dzieje Tarzana.

Udział biorą wszelkie istniejące na świecie zwierzęta.
Emocja — Napięcie.

O godz. 5 po połud. przedstawienie dla dzieci.

KINO „APOLLO" LUBAWA

Hotel pod Orłem.

Pod wysokim protektoratem J. Em. Ks. Kar. Kakowskiego
W czwartek i piątek, dnia 23 i 24 stycznia rb. o godzinie 5 i 8-mej

Deszcz róż

Na tle życia i łask Świętej Tereski od Dzieciątka Jezus.
Wielki współczesno-religijny film w 10 aktach.
Mimo obrzymich kosztów, ceny **nie** są podwyższone!

Nr. 277.

Przymusowy przetarg.

W czwartek, dnia 23. I. 1930 r. o godz. 9 przed poł. sprzedawać będę **w Lidzbarku** najwięcej dającemu za gotówkę:

Większą ilość tow. żelaznych oraz kawę, herbatę, wódki i inne rzeczy.

Zbiórka kupców na N. Rynku.

Lidzbark, dnia 17 stycznia 1930 r.

Zamojski, kom. sądowy w Lidzbarku.

Nr. 197.

Przymusowy przetarg.

W piątek, dnia 24. I. 1930 r. o godz. 12 w południe sprzedawać będę **w Wlewsku** najwięcej dającemu za gotówkę:

1 maszynę do pisania, 1 biurko.

Zbiórka kupców w maj. Wlewsk.

Lidzbark, dnia 17 stycznia 1930 r.

Zamojski, kom. sądowy w Lidzbarku.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 21. I. rb. o godz. 11,30 przed połud. będę sprzedawał **w Nowemmieście** na Rynku za gotówkę najwięcej dającemu:

1 skrzypce.

Nowemiasto, dnia 20. I. 1930.

Mazanowski, kom. sądowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 23 stycznia rb. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę **w Tuszewie** u p. Nastaja za gotówkę najwięcej dającemu:

2 warchlaki, około 1 ctr. szt., 2 krowy, 4 gęsi, 1 centryfugę.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 23 stycznia rb. o godz. 2 po połud. sprzedawać będę **w Hartówcu** za gotówkę najwięcej dającemu:

wóz na resorach.

Zbiórka licytantów przed oberżą.

Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

---

2. C. 543/29.

Publiczne doręczenie.

W sprawie **Sylwestra Lendziona**, robotnika **w Szczuplinach**, pow. Działdowo, **Antoniego Lendziona,** robotnika **w Jamielniku, Walerji Betelejewskiej** z Lendzionów **w Tylicach,** pow. Lubawa, robotnika **Józefa Lendziona w Tylicach,** powodów zastąpionych przez zastępcę procesowego Leonarda Ettera w Lidzbarku przeciw **Janowi i Karolinie** małżonkom **Hehssom**, dawniej **w Zalesiu,** a obecnie nieznanego miejsca pobytu, pozwanym.

Powodowie jako spadkobiercy po śp. Weronice Lendzion, twierdząc, że w księdze gruntowej Zalesie karta 31, w dziale III pod nr. 7 zapisana jest dla Weroniki Lendzion hipoteka z reszty ceny-kupna w kwocie 2000 mk. z 6 lipca 1918 wraz z 5 proc. odsetkami oraz że pozwani dług powyższy kontraktem z 24 czerwca 1920 przejęli jako samodłużnicy, wnieśli skargę z wnioskiem:

1. Hipotekę, zapisaną w księdze gruntowej Zalesie, karta nr. 31 w dziale III pod nr. 7 w kwocie 2000 mk. przelicza się na 1614 złotych.
2. Pozwanych, jako solidarnych dłużników, zasądza się na zapłacenie powodom 1614 złotych z 5 proc. odsetkami od dnia 1 lipca 1924 do 1 lipca 1927 i 10 proc. odsetkami od 1-go lipca 1927 do dnia zapłaty, ręka w rękę za wydaniem kwitu mazalnego przez powodów.
3. Pozwani ponoszą koszta sporu.

Powodowie pozywają pozwanych do ustnej rozprawy spornej przed Sądem Grodzkim w Lidzbarku pokój l. 33, na termin

w dniu 25 marca 1930 przed poł. o godz. 9.

W celu publicznego doręczenia ogłasza się niniejszy wyciąg ze skargi.

Termin do wdania się w spór wyznacza się na jeden miesiąc.

Lidzbark, dnia 30 grudnia 1929.

Sąd Grodzki.

Suche

drzewo opałowe,

szczapy i wałki w każdej ilości i drągi, zdatne na słabe belki, sprzedaje Majętność Cibórz, p. Lidzbark.

SZOPĘ

masywną pod papą, 7 mtr. szeroką, 12 mtr. długą w bardzo dobrym stanie, mam od zaraz **na sprzedaż.**

Nowiński, Ciche.

Wypis 3 B. 38|29.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

W sprawie oskarżenia prywatnego oskarżyciela **Jana Graduszewskiego**, właśc. majątku z **Nawry**, pow. Lubawa, zastąpionego przez pełnomocnika adwokata DOMAGAŁĘ w Nowemmieście przeciwko **Mieczysławowi Baplińskiemu,** zamieszkałemu **w Toruniu**, ul. Piekary 14, odpowiedzialnemu redaktorowi czasopisma „Obrona Ludu", ur. dnia 14. 4. 1902 r. w Michowicach, pow. Inowrocław, synowi Józefa i Zofji z domu Anczak, rel. kat., żonatemu, bezdzietnemu, o to, iż w czasopiśmie „Obrona Ludu" z daty Toruń, dnia 30 kwietnia 1929 r. nr. 51, gdzie oskarżony jest jako redaktor odpowiedzialny, ukazał się na stronie czwartej tego czasopisma artykuł pod nagłówkiem: „Jak w sławetnej Nawrze fabrykuje się złodziei", artykuł, mogący podać oskarżyciela w pogardę lub poniżyć w opinji publicznej, a prawdziwości faktu nie da się wykazać, co stanowi zniewagę w treści druku po myśli §§ 185, 186 kk. i art. 20, 34, 54, 95, Rozp. Prez. Rzeczp. o prawie prasowem z dnia 10. 5. 1927 r. Sąd Grodzki w Nowemmieście na posiedzeniu w dniu 9 października 1929 r., odbytem przy udziale:

Przewodniczącego: Naczelnika Sądu Guttmanna
Sekretarza: Szudzińskiego, aplikanta sądowego,

orzekł:

Oskarżonego uznaje się winnym występku z §§ 185 i 186 k. k. w związku z art. 20, 34 Rozp. z dnia 10. V. 27 r. o prawie prasowem i zasądza się go za to na grzywnę 300 zł., w razie nieściągalności na karę więzienia przez 30 dni oraz ponoszenia kosztów postępowania karnego. Znieważonemu przyznaje się upoważnienie publicznego ogłoszenia oskarżenia na koszt winowajcy przez jednorazowe ogłoszenie sentencji wyroku w gazetach: „Obrona Ludu", wychodząca w Toruniu i „Drwęca", wychodząca w Nowemmieście i to w ciągu 2 miesięcy od uprawomocnienia się wyroku. Orzeka się solidarnie odpowiedzialność wydawnictwa „Obrona Ludu" w Toruniu za grzywnę, opłaty i koszty postępowania karnego po myśli art. 36 prawa prasowego.

(—) Guttmann.

Wypisano:
Nowemiasto, dnia 21 listopada 1929 r.

(—) Goetz, str. sekretarz sądowy.

Obwieszczenie.

Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Nowemmieście podaje do wiadomości ogólnej, iż **w dniu 27 stycznia 1930 r. o godz. 11-ej rano na rynku w Lubawie** odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości celem pokrycia zaległości podatkowych:

2 metry materjału na płaszcz, 3 pary długich butów, 1 kanapę pluszową, 2 biurka, 2 stoły, 100 kawałków mydła, 50 butelek konjaku, 1 szafę (oszkloną), 2 lustra, 1 bieliźniarkę, 1 szrotownik do kawy, 1 używany samochód, 1 bufet, 2 kapelusze damskie, 1 obraz olejny, 1 wiercjarkę.

Zajęte przedmioty reflektanci mogą oglądać pół godziny przed licytacją na miejscu sprzedaży.

Nowemiasto, dnia 18 stycznia 1930 r.

Urząd Skarbowy podatków i opłat skarb.

LOSY do IV kl. 20 Państw. Loterji Klas.

już nadeszły

i są do nabycia

w kolekturze „DRWĘCA"

Nowemiasto — Lubawa — Lidzbark.

Ceny 1/4 losu dla posiadacza losu klasy poprzedniej 10,— zł, dla nowonabywcy 40,— zł.

Pamiętać należy, że

co drugi los wygrywa!

Wszelkie zlecenia załatwia się odwrotnie.

Wielki wybór w nr. losów.

Nadleśn. Państwowe Mścin

urządza **w poniedziałek, dnia 27 stycznia rb. o godz. 10 przed południem** w oberży **w Tomaszewie**

LICYTACJĘ

dla potrzeb lokalnych

na której sprzedawane będą następujące materjały:

I drewno użytkowe z leśnictw Kaługa, Bachotek ewent. żerdzie I do III klasy z leśnictw Ostrówki, II szczapy i karpina z leśnictw Wawrowice, Tęgowiec i Bachotek.

Handlarze wykluczeni. Odnośni leśniczowie udzielą na żądanie ustnych wyjaśnień w sprawie drewna wystawionego na sprzedaż. Warunki sprzedaży zostaną ogłoszone przed licytacją. Płacić należy rendantowi obecnemu przy sprzedaży.

Mścin, dnia 17 stycznia 1930 r.

Nadleśniczy.

Ludowa Spółdzielnia Parcelacyjna w Lubawie urządza

walne zebranie

w sprawie podjęcia likwidacji **dnia 3-go lutego rb. o godz. 11 przed poł. w lokalu p. Piotrowicza.**

Zarząd.

DWA DOMY

przy ul. Podzamcze 2 są na **sprzedaż,** cena 7000 zł. Zgłoszenia

Bronisław Wiśniewski, Grudziądz, Pańska 25.

Czysta i sumienna

dziewczyna

od lat 15 potrzebna od zaraz

M. Wesołowska, Nowemiasto, Sobieskiego.

Dziewczyna

potrzebna od zaraz

SIMON, NOWEMIASTO.

Potrzebny od 1 kwietnia rb.

ordynarjusz

z zaciężnikami.

Majątek Kurzętnik.

Oton Rotterman

z Omula pow. lubawski **zgubił**

książeczkę wojskową.

Zgubiłam dnia 17-go bm.

książeczkę oszczędnościową

oraz inne ważne papiery, które **unieważniam.**

Alma Bemfeldt, Swarcenowo.

Skradziono mi

książeczkę wojskową,

którą **unieważniam.**

Antoni Wilbrandt, Rakowice.

Przyjmę

FORNALA

od 1. IV. rb. z dwoma lub trzema zaciężnikami (chłopiec i dziewczyna).

Stoklasa, Janowo, poczta Montowo.

Poszukuję od 1 kwietnia rb.

kowala

z pomocnikiem

Graduszewski, Majątek Tylice.

Bank Ludowy

Sp. z odp. ogr.

w Lubawie

przyjmuje wkłady oszczędnościowe

w złotych, płacąc przy wypowiedzeniu
dziennem 6 proc.
14 dniowem 7 proc.
1 miesięcznem 9 proc.
3 miesięczn. 10 proc.
1/2 rocznem 11 proc.

w dolarach lub złotych na podstawie kursu dolara, płacąc przy wypowiedzeniu
1 miesięcznem 5 proc.
3 miesięcznem 6 proc.
1/2 rocznem 7 proc.

Załatwia wszelkie czynności bankierskie.
Zastępstwo Banku Polskiego dla inkas. weksli.